

Mija już rok od śmierci Dr Łyska, a tak trudno jest mówić i pisać o Romku w czasie przeszłym. Zostawił w wielu z nas tyle śladów, które wciąż inspirują i prowadzą.

Mąż, Syn, Tatus, Dziadek, Przyjaciel, Kolega, Wspólnik, Szef, lubiany przez pacjentów specjalista kardiolog, obdarzony nieprzeciętną intuicją, biznesmen – wręcz wizjoner, autorytet w wielu dziedzinach – z każdej z Jego życiowych ról wybrzmiewa połączenie siły twórczej ze zdolnością wykonawczą, i każda miała wpływ na życie tak wielu osób.

Wyjątkowe wspomnienia pozostawiają w nas spotkania towarzyskie, które wraz z żoną Małgosią i Dziećmi – Olą i Marcinem, a później również z zięciem Darkiem i przyszłą synową Alicją, organizowali w swoim rodzinnym domu. Te szczególnie odbywały się dwa razy w roku – wspólne kołędowanie w okresie świąteczno-noworocznym oraz wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych z okazji Święta Niepodległości w dniu 11 listopada. Ileż pracy i serca wkładali w ich przygotowanie – przestawianie mebli, aby móc pomieścić wszystkich gości, a bywało ponad 40 osób, wykonane własnoręcznie przez dzieci i znajomych dekoracje i kotyliony w barwach narodowych, śpiewniki – najpierw drukowane, z czasem prezentacja tekstów na dużym ekranie – wszystko przemyślane w najdrobniejszych szczegółach. Gospodarze zapraszali toruńskich artystów, którzy dbali o oprawę muzyczną, oraz historyków uniwersyteckich z referatami dotyczącymi polskich dróg do wolności. Niejednokrotnie wywoływały one gorące dysputy wśród gości.

Z jednej strony podniosła atmosfera – uroczyste odśpiewany hymn, pieśni patriotyczne, referat naukowy – z drugiej wesole wielopokoleniowe spotkanie z radosnym śpiewem z podziałem na role, bo Romek uważał, że mimo tragicznych losów naszego narodu na przestrzeni dziejów, to święto powinno być radosne.

Wiele osób potrafi zbudować firmę, dom, zorganizować spotkanie, ale nie każdemu zależy, aby przy tym patrzeć głębiej w ludzką naturę, w historię, a Romkowi zależało – na kształtowaniu zbiorowej świadomości historycznej, na przekazaniu młodzieży miłości do tradycji i poszanowania symboli narodowych. Chciał, aby te spotkania były dostępne dla większej liczby osób, aby trwale wpisały się w życie społeczno-kulturalne Torunia. Tak też się stało. Spotkania przeniesiono do dużych sal, m. in. w Centrum Targowym Park, potem kilkakrotnie w Młynie Wiedzy. Każdego roku dołączało coraz więcej znajomych wraz z całymi rodzinami, w ostatnim uczestniczyło ok 150 osób. Mimo nowej formuły, atmosfera i przesłanie pozostały niezmiennie.

Ślad, który nam i naszym dzieciom pozostawiłeś – to obraz domu Małgosi i Romka – przystrojonego listopadowym kotylionem i rozśpiewanego grudniową kołędą, w którym śpiewającą rozmawia się o historii i tradycji, gdzie podniosły narodowy duch splata się z radosną pastorałką, gdzie rodzina, znajomi, starsi i młodszy wspólnie wesole i donośnie wyśpiewują... przybyli utani pod okienko... to w domu rodzi się tradycja, to już... nasza tradycja.

Taka wskazówka na życie. Dziękujemy Romku.

Katarzyna Ramlo

